

PAWEŁ KUBICKI
BOŻENA GIERAT-BIEROŃ
JOANNA ORZECZOWSKA-WACŁAWSKA
Uniwersytet Jagielloński

KONKURS NA EUROPEJSKĄ STOLICĘ KULTURY JAKO CZYNNIK ZMIANY DOŚWIADCZENIA POLSKICH MIAST

WSTĘP

Podejmujemy tu analizę efektu ESK, czyli długofalowych zmian, jakie wywołał konkurs na Europejską Stolicę Kultury 2016, który odbywał się w Polsce w latach 2007–2011. Zmiany te dotyczyły różnych aspektów miejskiej rzeczywistości, dotyczyły zarówno sfery społeczno-kulturowej, jak i instytucjonalnej. Koncentrujemy się na czterech zasadniczych wątkach: (1) tożsamości miast, (2) ich wizerunku, (3) wpływie nowych instytucji kultury na społeczno-kulturową tkankę miast oraz (4) rozwoju polityk kulturalnych i procesie europeizacji polskich miast. Wątki te stanowiły główne osie problemowe projektu badawczego zatytułowanego „Efekt ESK. W poszukiwaniu nowych miejskich narracji”¹.

Założenia badawcze omawianego projektu opierały się hipotezie mówiącej, że w przypadku Polski proces kandydowania o miano ESK przebiegał w wyjątkowo dogodnym kontekście, stymulującym istotne zmiany w uczestniczących

Adres do korespondencji: pawel.kubicki@uj.edu.pl; bozena.gerat-bieron@uj.edu.pl; joanna.orzechowska-waclawska@uj.edu.pl

¹ Projekt badawczy, sfinansowany przez Biuro Festiwalowe IMPART 2016, został realizowany w 2016 roku przez zespół pracowników naukowych Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego — autorów niniejszego artykułu. Szczegółowe wnioski są zwarte w monografii: *Efekt ESK. Jak konkurs na Europejską Stolicę Kultury zmienił polskie miasta* (Kubicki, Gierat-Bieroń, Orzechowska-Wacławska 2017). Ten tekst zawiera odniesienia do postawionych w książce tez i nowe spostrzeżenia wynikające z dyskusji konferencyjnych i debat, podczas których były przedstawiane wyniki badań.

w nim miastach. Na dynamikę tych zmian składały się w szczególności trzy zasadnicze czynniki. Pierwszy to transformacja podstaw gospodarczych miast, które w epoce postindustrialnej zostały zmuszone do poszukiwania nowych możliwości rozwojowych, zwłaszcza z wykorzystaniem kultury jako jednego z kół zamachowych rozwoju współczesnych miast (zob. Hausner, Karwińska, Purchla 2013). Drugi czynnik to skutki akcesji do UE. Konkurs na ESK rozpoczął się w okresie wyjątkowego optymizmu wynikającego z integracji ze strukturami Zachodu oraz otwarcia na nowe, wcześniej niedostępne dla polskich miast możliwości rozwoju. Dotyczyło to przede wszystkim napływu środków finansowych przeznaczanych na rozwój kultury i przemysłów kreatywnych, zarówno tych „twardych”, które pozwoliły na stworzenie niezbędnej infrastruktury, jak i tych „miękkich”, które umożliwiły realizację wielu projektów wzmacniających kapitał społeczny i kulturowy. Wreszcie trzeci czynnik to zmiany społeczno-kulturowe dokonujące się w polskich miastach w początkach XXI wieku, czyli przede wszystkim proces „wynajdywania miejskości” (zob. Kubicki 2016) i kształtowania się nowego mieszczaństwa.

Badania realizowane były metodą jakościową z wykorzystaniem pogłębionych wywiadów narracyjnych, obserwacji uczestniczącej oraz analizy materiałów zastanych, w tym przypadku głównie aplikacji konkursowych siedmiu wytypowanych do badań miast spośród kandydujących do miana ESK: Gdańska, Katowic, Lublina, Łodzi, Poznania, Szczecina i Wrocławia. Przyjeliśmy założenie, że na dynamikę analizowanych zmian w sposób zasadniczy wpływa zmiana dyskursu, rozumianego jako relacje w sferze władzy, regulujące formy mówienia i myślenia o konkretnej rzeczywistości, ustalające tzw. reżimy prawdy (Foucault 2002). Kluczową rolę w kształtowaniu tak rozumianego dyskursu odgrywają liderzy opinii skupiający istotne zasoby symboliczne, którzy — używając słów Alaina Touraine’a (2011) — narzucają reguły gry, przyznają tym a nie innym przywilej bycia słuchanymi. Dlatego też wywiady zostały przeprowadzone z liderami opinii z poszczególnych miast, którzy byli dobierani według dwóch podstawowych kryteriów. W pierwszym przypadku chodziło o osoby odpowiedzialne za kształtowanie i implementowanie polityk kulturalnych w poszczególnych miastach: bezpośrednio zaangażowane w przygotowanie aplikacji ESK, tworzące zespoły konkursowe oraz odpowiedzialne za polityki kulturalne (urzędnicy samorządowi i pracownicy samorządowych jednostek kultury). W drugim przypadku byli to liderzy lokalnych ruchów miejskich, dziennikarze mediów lokalnych oraz blogerzy. Łącznie w siedmiu miastach przeprowadziliśmy 60 wywiadów pogłębionych.

TOŻSAMOŚĆ MIASTA

Jednym z wątków najczęściej pojawiających się zarówno w wypowiedziach respondentów, jak i w aplikacjach konkursowych była kwestia tożsamości miasta. Polskie miasta, z pewnymi wyjątkami, w wyniku złożonych procesów hi-

storycznych zostały pozbawione silnych tożsamości; były to często „niechciane miasta” (Mach 1998), wypełnione „próżną socjologiczną” (Nowak 1979). Tę sytuację dobrze oddają słowa Ewy Rewers (2010 s. 14), która z perspektywy pierwszej dekady XXI wieku pisała o sztuce miasta: „polskie miasta pod tym względem są upośledzone, ich miejskość nierozpoznana, świadomość miasta lekceważona”. Początek XXI wieku to czas, kiedy w Polsce podjęto intensywną refleksję nad miastem i miejskością, w dużej mierze spowodowane to było kształtowaniem się nowego mieszczaństwa, które poszukiwało ram odniesienia i nowych miejskich narracji, niezbędnych do konstruowania nowych miejskich tożsamości (Kubicki 2011). Konkurs na ESK, odbywający się w tak specyficznym kontekście, stał się silnym impulsem do odkrywania miejskości polskich miast i wzmacniania ich tożsamości. Z jednej strony rozbudził ciekawość miasta wśród jego mieszkańców, z drugiej strony pełnił rolę inkubatora, w którym mogły kształtować się nowe miejskie narracje i trafiać do publicznego dyskursu wzmocnione rangą konkursu.

Opisując rolę konkursu na ESK w procesie konstruowania tożsamości miast, należy przede wszystkim poddać operacjonalizacji główne pojęcie. Badacze tej problematyki zwracają uwagę, że: „tożsamość miasta jest wielowymiarowa i problematyczna. Stanowi misterną konstrukcję, na którą składają się przede wszystkim przestrzeń miasta, jego historia i pamięć zbiorowa mieszkańców, kultura materialna i symboliczna, struktura miejskiej społeczności, sposoby sprawowania władzy w mieście” (Bierwiaczonek i in. 2017, s. 315). Miasto jest zatem zbyt złożonym organizmem, aby można było mu przypisać jednoznaczną tożsamość. W tym miejscu chcielibyśmy jedynie wskazać trzy zmienne, które w projekcie badawczym posłużyły nam do operacjonalizacji kategorii „tożsamość miasta”. Po pierwsze, tożsamość rozumiana jako proces powstaje w toku wzajemnych interakcji. Kluczową rolę ogrywają zatem aktorzy społeczni, którzy w swoich działaniach wytwarzają społeczno-kulturową tkanę miasta. Aby mogli podejmować aktywność, potrzebują ram odniesienia, w tym przypadku są to miejskie narracje, które tworzą symboliczny obraz świata i nadają sens takim działaniom. Po drugie, do budowy tożsamości miasta konieczny jest kapitał społeczny umożliwiający podejmowanie działań wspólnotowych, pozwalający spojrzeć na miasto jak na dobro wspólne, a nie sumę prywatnych własności. Po trzecie wreszcie, istotna rola przypada pamięci zbiorowej mieszkańców miasta, która pozwala zakorzenić się im w mieście.

Konkurs na ESK w istotny sposób przyczynił się do tworzenia nowych miejskich narracji. Pod pojęciem miejskich narracji rozumiemy proces tworzenia w kontekście struktury miasta tekstów budujących poczucie jego tożsamości, co oznacza bezpośredni, empatyczny przekaz skierowany do mieszkańca miasta jako krytycznego i twórczego interpretatora i aktora (Beucker 2012, s. 62). Co charakterystyczne, proces ten był najbardziej intensywny w tych miastach, które w wyniku transformacji systemowej zmagaly się z syndromem traumy wielkiej zmiany (Sztompka 2000). Jedną z konsekwencji tego stanu rzeczy była

sytuacja „błédnego uznania” (Taylor 2001) — miastom tym narzucono negatywny stereotyp: miast bez przyszłości, skazanych na powolny upadek. Dobrą ilustracją tej sytuacji mogą być przykłady Katowic, Łodzi i Lublina.

Łódź w okresie transformacji systemowej doczekała się stereotypu „polskiego Detroit”, które stało się symbolem upadku miasta przemysłowego, niechlubną stolicą bezrobocia, przestępczości, nędzy i beznadziei (Leduff 2015). Oto jedna z wielu podobnych wypowiedzi na temat roli konkursu na ESK w przełamaniu tego stereotypu:

Z mojej perspektywy wygląda to tak, że te starania o ESK to był taki pierwszy moment, kiedy Łódź została pokazana od innej, lepszej strony. To miasto ma problemy z tożsamością — to ci powie każdy — ale też z poczuciem własnej wartości, to dziś wygląda już inaczej, ale mimo wszystko jest to miasto szare, z dużą ilością biedy, ze sporym bezrobociem. I nagle te staranie i ta wiara, że może się udać, były takim elementem lokalnej dumy z miejsca zamieszkania. To było budowane głównie poprzez takie pikniki, to było takie prawdziwe popolite ruszenie, tam było dużo fajnych wydarzeń, dużo ludzi się w to angażowało [...]. To moim zdaniem było realne zainteresowanie, było w tym masę pozytywnej energii, budującej dumę z miejsca, w którym się mieszka [ŁO03]².

Podobnie było w Katowicach, które także zmagają się z syndromem miasta postprzemysłowego. Tu również konkurs na ESK przyczynił się do wyraźnej zmiany sytuacji:

Myszę, że pokłosiem aplikacji jest to, że Katowice nie są miastem nudnym i smutnym, takim jak były w czasach, kiedy ja byłem studentem. Zazdroszczę dzisiejszym studentom, że mogą studiować w takim mieście, jakim to miasto jeszcze parę lat temu nie było. Na pewno nie było tak dobrej i tak zróżnicowanej oferty kulturalnej, takiej niszowej, niskobudżetowej, powstały mniejsze teatry, są przeglądy filmowe, jest dużo debat, spotkań, TDX, to kiedyś nie istniało. Jak ja sobie porównam Katowice sprzed 2010 i dzisiejsze, to jak porównanie starego małego fiata z mercedesem. To jest przeskok i nie bałbym się takiego stwierdzenia, to był przeskok cywilizacyjny. Największym sukcesem Katowic w tej aplikacji według mnie było to, że mieszkańcy się pokapowali, że nie przyjdzie żaden święty Mikołaj i nie zorganizuje fajnego życia tutaj, że dopóki nie znajdą się tu fajni liderzy, osoby, które będą się angażować na rzecz szeroko rozumianej kultury, to tu nie będzie nic. I to moim zdaniem najbardziej chwyciło, że ludzie sami zaczęli patrzeć, że Katowice są całkiem spoko miastem. [...] Pokazano to miasto, w którym się mieszka i żyje się na co dzień, jako inne miasto. I ludzie stwierdzili, że rzeczywiście można tu robić fajne rzeczy, a my do tej pory byliśmy zakiszzeni i myśleliśmy, że tu jest tylko szaro, buro i nijako. I to jest największa zmiana ESK — zmiana świadomościowa [KA02].

Nieco odmienny jest przykład Lublina, miasta, które przez stulecia było jednym z najważniejszych centrów miejskich w Polsce, z silnym zapleczem akademickim. Jednak w dyskursie posttransformacyjnym doczekało się negatywnych stereotypów charakterystycznych dla tzw. Polski B. W tym przypadku konkurs na ESK pozwolił odkryć własne zasoby i uczynić z nich atut:

² Cytaty zostały oznaczone symbolem miasta i numerem wywiadu.

Aplikacja nam uświadomiła i pozwoliła uporządkować to, co mamy na miejscu. Że mamy tu długą tradycję teatralną, że to tradycja wielokulturowa Lublina, że to nie wzięło się znikąd. Myślę, że to właśnie te rzeczy głównie. [...] I praca przy projekcie prezentacji Lublina we Wrocławiu bardzo mi to uświadamia, bo z jednej strony sięgamy do tego, co zostało wypracowane w aplikacji, co tam zostało ponazywane, jakoś tak uporządkowane i jak to się przekłada na to, jak my tu funkcjonujemy pod względem kultury. I to jest ta wschodniość, ta wielokulturowość, ten trochę wolniejszy tryb życia niż w innych miastach, większa otwartość [...], to jest miasto na prowincji, ale to jest bardzo duży atut, tego, jak to się przekłada na życie, na wiele różnych aspektów [...]. Ludzie zyskali świadomość tego, co się dzieje w Lublinie, zaczęli wychodzić z tych domów i przestali narzekać przed telewizorem, że nic się nie dzieje [...]. Stał się miastem, w którym nie ma wstydu już mieszkać. Mieszkając w Lublinie masz wszystko, czego potrzebujesz, masz świetne wydarzenia kulturalne, jak masz chęć wyskoczyć, to masz gdzie, zwiększył się standard życia w Lublinie, począwszy do infrastruktury i innych tego typu spraw, i tak w ogóle. Lublin zaczął być miastem tak pod wieloma względami [LU02].

Starania o ESK, wyzwalając energię obywatelską, w znaczny sposób przyczyniły się także do wzmocnienia kapitału społecznego, przy czym skala tej mobilizacji w poszczególnych miastach była różna³. Oto charakterystyczne wypowiedzi na ten temat — pochodzące z różnych miast:

Sam proces ESK uruchomił czy też zjednoczył sporo takich ugrupowań obywatelskich. Ci ludzie wtedy zaczęli czuć, że tworząc coś razem mają dużo większą siłę przebicia. Wszystkie rzeczy związane z budżetem obywatelskim myślę, że to jest efekt tej zmiany, która dzieje się od momentu, kiedy zaczęliśmy się starać o ESK [LU02].

Dla mnie te zmiany są gigantyczne, a po ESK to jest ten stuprocentowy wzrost zaangażowania, to jest mnóstwo inicjatyw oddolnych, często pro publico bono [ŁÓ05].

W pewnym sensie był takim punktem zwrotnym, no bo czegoś takiego wcześniej nie było w Szczecinie, nie było instytucji opartej o aktywność ludzi, którzy nie są profesjonalnie zatrudnieni w instytucjach kultury, a tu faktycznie można było przyjść pogadać, zrealizować te mikrogranty [SZ03].

Mogę mieć w moich wypowiedziach różne perspektywy, ale to jest punkt wspólny, niezależnie czy patrzę na to jako organizator, jako mieszkaniec, czy jako konsument i twórca kultury, to był taki moment, że zostało uruchomione takie pospolite ruszenie, że to była kwestia emocjonalna, dla wielu artystów, organizatorów kultury czy polityków w mieście [GD02].

Proces konstruowania tożsamości miasta jest ściśle powiązany z kwestią pamięci, gdyż — jak zauważa Ewa Rewers (2005, s. 304–305) — „wytwarzając i przechowując mity, kreując porządki i hierarchie wartości miasto opowiada nam nie tylko o tym, co było i jest ważne dla ludzi danego czasu, lecz także jak postrzegali oni świat i swoje w nim miejsce [...]. Niekwestionowany historyzm

³ Osobnym przykładem jest Poznań, gdzie konkurs na ESK nie wywołał żadnej mobilizacji społecznej, gdyż było to jedyne z badanych miast, w którym prace nad aplikacją konkursową powierzono zewnętrznej firmie PR. Jednak spektakularna porażka w staraniach o ESK spowodowała — co znamienne — oddolną mobilizację różnych środowisk w celu reformy lokalnych polityk kulturalnych (szerzej zob. Kubicki, Gierat-Bieroń, Orzechowska-Waślawska 2017, s. 113–119).

miasta, wyrażający się w jego pamięci i tradycji, zdolność do prowadzenia narracji w czasie przeszłym, uzupełnia doświadczenie jego obecności tu i teraz”. W przypadku większości polskich miast na skutek drugiej wojny światowej ciągłość historycznej tkanki miejskiej została zerwana, i to zarówno w aspekcie urbanistycznym (zniszczenia wojenne), jak i społeczno-kulturowym (straty cywilnej ludności miejskiej). Ponadto zmiany granic, masowe repatriacje i przesiedlenia, traumatyczne doświadczenia wojenne — wszystko to sprawiało, że pamięć miast pomiejskich (Gdańsk, Szczecin, Wrocław), dzielnic pożydowskich (Łódź, Lublin) oraz pogranicza kulturowego (Katowice) była poddawana intensywnym procesom zapomnienia. Proces przywracania pamięci miast rozpoczął się wiele lat przed konkursem na ESK (zob. Kubicki 2012) i toczył się z odmienną intensywnością w zależności od specyfiki danego miejsca. Niewątpliwą zasługą konkursu było jednak to, że przyczynił się on do zogniskowania rozproszonych procesów, przede wszystkim przez wprowadzenie kwestii wielokulturowej pamięci do dyskursu publicznego i oficjalnych strategii rozwoju miast. Ilustracją tego procesu są następujące wypowiedzi:

[...] jeśli chodzi o politykę miasta to jak najbardziej te korzenie są przywoływane. Powstało Centrum Dialogu, które jest przede wszystkim nakierowane na odzyskiwanie pamięci pożydowskiej, ale oni bardzo mocno czują swoją misję także w rozmawianiu o innych kulturach, prowadzą taki dialog międzykulturowy. I wiem, że jest taki silny nacisk z samej góry od pani prezydent, żeby placówki kultury podtrzymywały taki obraz wielokulturowości [ŁÓ01].

Każdy widzi, że ta historia dla miasta jest bardzo ważna. Tu waga tej historii jest naprawdę postrzegana [WR03].

Jakaś praprzyczyna jest w ESK. Teraz widać to zainteresowanie tą przeszłością, zwłaszcza tą robotniczą [ŁÓ04].

WIZERUNEK MIASTA

Tożsamość miasta w nieodzowny sposób łączy się z jego wizerunkiem, a więc swego rodzaju obrazem miasta, który skierowany jest zarówno do wewnątrz, jak i na zewnątrz. Wizerunek miasta można badać i analizować różnorodnie. Po pierwsze, można brać pod uwagę oceny i opinie aktorów społecznych usytuowanych poza miastem, co pozwala zrozumieć, w jaki sposób jest ono postrzegane przez otoczenie, czyli podmioty w stosunku do niego zewnętrzne. Po drugie (i taką perspektywę przyjęliśmy w opisywanych badaniach), można analizować, w jaki sposób — zdaniem samych mieszkańców miasta — kształtuje się i zmienia zewnętrzny obraz miasta. Taka perspektywa wypływa ze znanej w socjologii i antropologii społecznej koncepcji jaźni odzwierciedlonej, w myśl której tożsamość budowana jest odpowiednio do tego, co sądzą o tym, jak postrzegają nas inni. W kontekście dyskusji o tożsamości miasta można mówić o wyobrażeniu mieszkańców miasta na temat tego, jak ich miasto widziane jest (lub może być) oczyma innych.

Właściwie we wszystkich badanych przez nas miastach, zdaniem respondentów, zewnętrzny wizerunek ich miast zmienił się na lepsze. Różna jest jednak skala tej zmiany, a przede wszystkim różne są jej przyczyny, choć — w większości przypadków — za jeden z istotnych czynników uznawano udział w konkursie na ESK. O tym, w jakim stopniu udział w konkursie wpłynął na procesy kreowania i zmiany wizerunku miasta, decydowało wiele czynników, w tym siła dotychczasowych stereotypów narzuconych miastu z zewnątrz, wpisanie udziału w konkursie (lub brak takiego wpisania) w strategię rozwoju miasta, dotychczasowa rozpoznawalność. Tam gdzie idea konkursu nie została wprzęgnięta w oficjalne strategie marketingowe (Szczecin), a także tam gdzie zewnętrzna stereotypizująca narracja o mieście była bardzo silna (Łódź), udziału w konkursie zwykle nie łączono bezpośrednio ze zmianą wizerunku.

Chyba nie, dlatego że te starania o ESK skończyły się jednak porażką [...]. Z łodzianami jest tak, że jak tylko wyjeżdżają z miasta, to natychmiast źle mówią o mieście, zwłaszcza jak się przeprowadzają do Warszawy, żeby usprawiedliwić swój wybór. Więc o Łodzi generalnie się źle mówiło i ESK tego nie zmieniło. Teraz mam wrażenie, że jest trochę lepiej, ale bym nie przesadzał. Zwłaszcza ludzie, którzy nigdy tu nie byli, to mają negatywne opinie, że to taki Wałbrzych, że depresja, że puste lotnisko, gdzie łatwo dostać w łeb, gdzie jest antysemityzm. Ten wizerunek się zmienia, w momencie, jak ktoś tu trafi i spędzi trochę czasu. Ale to nie ESK była tego przyczyną, ale działania późniejsze, choć często realizowane przez ludzi związanych z ESK [ŁÓ04].

Podobnie stało się w przypadku miast, które już wcześniej były rozpoznawalne i miały ugruntowaną markę (Gdańsk), w których działania ukierunkowane na rozwój i promocję miasta jako ośrodka kulturalnego poprzedzały udział w konkursie (Wrocław).

Wydaje mi się, że Gdańsk miał zawsze silną markę, także za granicą. Może nie samo słowo Gdańsk, ale hasła Wałęsa, Solidarność, to były hasła, które były bardzo rozpoznawalne. Mam takie poczucie, że jest jednym z 4–5 najlepiej rozpoznawalnych miast polskich: po Krakowie, Wrocławiu, Warszawie. Ale nie kojarzył się za bardzo z kulturą, więc to mogłoby być zmianą, ale nie wiem, czy tak jest, czy dziś się kojarzy w innych miastach z kulturą [GD01].

Udział w konkursie na ESK najbardziej wpłynął na zmianę wizerunku tych miast, które dotychczas uznawano za peryferyjne, tym samym mało rozpoznawalne (Lublin, Katowice).

Pamiętam, jak kiedyś spotykałam kogoś na przykład we Wrocławiu i mówię, że jestem z Lublina, to on: „aha, to takie miasto koło Ryk”, bo on kiedyś był w tych Rykach i zapamiętał, że Lublin jest niedaleko. Mało kto wiedział, gdzie jest Lublin. A teraz jak się tylko powie, że się jest z Lublina, to: „ale super, ale ci zazdroścę, tam się podobno tak świetnie żyje i takie fajne miasto, tyle się u was dzieje”. Naprawdę dużo się zmieniło i jak tak byśmy dostali to ESK... [LU01].

Udział w ESK zmienił wizerunek miasta Katowice, wiele rzeczy się dobrych zdarzyło i miało oddźwięk ogólnopolski i europejski. Rava Blues otrzymywała nagrody międzynarodowe.

To wszystko uzyskało wzmocnienie. To oczywiście nie jest jakiś szaleńczy udział, gdyż generalnie w naszym kraju trudno jest pozyskać sponsorów na wydarzenia muzyczne. Ale tutaj wyraźnie widzieliśmy pozytywny impuls [KA05].

NOWE INSTYTUCJE KULTURY

Wizerunek miasta może się zmieniać nie tylko na skutek oddolnych procesów, lecz także w wyniku konkretnych polityk i działań celowych ukierunkowanych na kształtowanie określonego zewnętrznego obrazu miasta. Temu celowi ma służyć organizacja wielkich imprez kulturalnych i sportowych (festiwal ESK jest tego przykładem), jak również nowe instytucje kultury, które pomyślane są także po to, by zmienić sposób postrzegania miasta i przełamać negatywną i stygmatyzującą narrację.

W aplikacjach konkursowych ESK 2016 w części dotyczącej infrastruktury dużo miejsca poświęcono nowym, planowanym instytucjom kultury. Miały one pomóc w zmianie sposobu postrzegania miast na zewnątrz, liczone, że staną się nowymi, w domyśle: atrakcyjnymi, ich wizytówkami (np. Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie) i nadadzą kulturalny kierunek procesowi rewitalizacji (jak w przypadku katowickiej Strefy Kultury). Wpisanie inwestycji w nowe obiekty kultury w aplikacje konkursowe ESK 2016 z jednej strony wynikało z konieczności formalnej (jako przykład infrastruktury kulturalnej miasta), z drugiej zaś pozwalało na pokazanie, że kultura postrzegana jest w tych miastach jako ważne koło zamachowe rozwoju. W przypadku wielu takich instytucji decyzja o ich budowie zapadła już wcześniej, zanim rozpoczęto starania o ESK, a ich realizacja była niezależna od wyników konkursu. Europejskie Centrum Solidarności (Gdańsk), Filharmonia Szczecińska, Centrum Dialogu Przełomy (Szczecin), Centrum Spotkania Kultur (Lublin), Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Muzeum Śląskie (Katowice) wybudowano i otwarto, choć miasta te nie uzyskały tytułu, o który się ubiegały. Analizowanie tych instytucji w kontekście ESK jest jednak uzasadnione z dwóch względów: konkurs na ESK 2016 zbiegł się w czasie z okresem, w którym polskie miasta uzyskały dostęp do ogromnych unijnych środków finansowych pozwalających na realizację takich inwestycji; udział w konkursie pozwolił na „otwieranie oczu” na lokalne zasoby i wyzwolił zainteresowanie kulturą, czego efektem było zyskiwanie przez nowe obiekty instytucji kultury, nowej publiczności.

Za nową instytucję kultury uznawaliśmy — za naszymi rozmówcami — taką sformalizowaną organizację aktywną w obszarze kultury, która po pierwsze, powstała w ostatnich latach, to jest po wejściu Polski do UE (lub istniała już wcześniej, ale doczekała się w tym czasie nowej siedziby), a po drugie, gmach, w którym się mieści, powstał według wyjątkowego projektu architektonicznego — jak na przykład Muzeum Guggenheima w Bilbao, do którego zresztą często takie obiekty się przyrównuje. Projekty tego rodzaju mają niezwykłą, charakterystyczną sylwetkę i przez to same stają się swoistymi obiektami sztuki.

Niemal we wszystkich badanych przez nas miastach w ostatnich latach otwarto jakąś nową instytucję kultury. Skoncentrowaliśmy się jednak na czterech spośród nich: Katowicach, Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu, pomijając Poznań, gdzie *de facto* brakowało takich obiektów (wyjątkiem, który jednak nie mieści się w przyjętej definicji, jest otwarta w 2014 roku Brama Poznania) oraz Łódź i Lublin, gdyż tamtejsze instytucje kultury dopiero powstawały i krótka perspektywa czasowa uniemożliwiła przeprowadzenie ich właściwej oceny społecznej.

Choć każde z badanych miast ma swoją specyfikę, a ich nowe instytucje kultury są wpisane w szczególnie kontekst danego miasta, można wskazać w opiniach respondentów na ich temat pewne elementy wspólne. Po pierwsze, zwykle sam fakt budowy takich obiektów nie był kwestionowany. Powszechnie zwracano uwagę na potrzebę przestrzeni pozwalających na realizację aktywności artystycznej, często kwestionując jednak skalę wydatków, czasem też — jak w przypadku Narodowego Forum Muzyki we Wrocławiu — wielkość obiektu, podkreślano też zwykle pozytywny odbiór społeczny, czego wyrazem było duże zainteresowanie tymi miejscami:

NFM jest takim kolosem, który najwięcej kosztował, jego utrzymanie jest najdroższe, pewnie też zatrudnia najwięcej pracowników instytucji kultury w mieście. Ale ono się też cieszy tak naprawdę dużym zainteresowaniem, dużo ludzi tam przychodzi. Bilety prawie zawsze są wyprzedane i można powiedzieć, że u wielu z nich jest takie poczucie dumy, że mamy taki wyjątkowy obiekt, ale ja bym się wstrzymała z takim optymizmem, bo moim zdaniem wciąż działa taki efekt, że to jeszcze trwa, i przekonamy się o tym za jakiś czas [WR05].

Sukces frekwencyjny, o którym często mówili nasi respondenci, można łączyć z wcześniejszym deficytem takich miejsc, a także z ciekawością, jaką wzbudzają nowe obiekty. Dobrze ilustruje to przykład katowickiej Strefy Kultury, która mimo trudnego usytuowania (odcięcie od reszty miasta pasmami arterii komunikacyjnych) jest postrzegana jako miejsce atrakcyjne:

To jest odcięte od miasta, ale jak Pan tam pójdzie, to paradoksalnie okazuje się, że to cholerstwo działa. Tam jest fenomenalny teren zielony, dzieciaki to uwielbiają i tam często przychodzą. Są fajne ławki, ludzie przychodzą z kocykami. Tam ludzie przychodzą spędzać wolny czas. Świetny teren wokół ma też Muzeum Śląskie. Jak się ludzie żenią, to tam idą robić zdjęcia, tam jest po prostu ładnie. Mimo że to jest odseparowane od miasta, to tam się przyjeżdża na spacer. To miejsce jest takim miejscem, gdzie można przyjść dla samego bycia w tym miejscu. Nie jest to tak jak Rynek w Krakowie, ale stało się fajnym miejscem. Kłamstwem byłoby stwierdzenie, że to puste miejsce i poza wydarzeniami artystycznymi nic się nie dzieje. Ludzie przychodzą tam i spędzają czas [KA01].

Po drugie, nowe instytucje kultury powszechnie chwalone są za partycypacyjne modele zarządzania, które czynią je bardziej dostępnymi i pozwalają na wyjście do odbiorcy, co również przekłada się na liczebność widowni.

Mam poczucie, że ECS [Europejskie Centrum Solidarności] rozwija się bardzo fajnie i udowadnia swoją przydatność. Na początku ludzie byli bardzo sceptyczni, szczególnie

w odniesieniu do tej bryły, która wzbudzała wiele kontrowersji. Ale to przełamano mnogością różnych wystaw, jakie się tam dzieją, to jest otwarta placówka, tam można pójść pobyc, zobaczyć. To jest jedna z niewielu takich instytucji, która wyrobiła sobie taką opinię [GD01].

Tam jest sporo darmowych koncertów, bardzo dbają o publiczność, mają bardzo dobrą ekipę, która tym zarządza. Zwożą też dzieciaki z okolicy, spoza Szczecina. Miasto się tym chyba w ogóle nie zajmuje [SZ03].

Po trzecie, mimo pozytywnego rezonansu społecznego, co znajdowało odzwierciedlenie w skali zainteresowania tymi obiektami, niemal zawsze pojawiał się jednak ten sam problem — ich fizyczne odseparowanie, niewpisanie w tkankę miejską, ich organizacja przy założeniu, że samochód jest podstawowym środkiem komunikacji, a tym samym odcięcie od reszty miasta. Wszystko to sprawia, że miejsca te są swego rodzaju „wyspami”, nie stają się rozsądnymi miejscami. Pokazują poniższe cytaty:

Ja byłem mocno krytyczny dla tej inwestycji. Nominowaliśmy ją do tytułu Betonowej Kostki, nie uważamy, że jest aż tak zła, ale chcieliśmy poprzez to wywołać dyskusję. To jest przestrzeń monofunkcyjna, zupełnie oddzielona od miasta, nastawiona na ruch samochodowy. Wypunktowaliśmy jej mankamenty, ale chcieliśmy się zastanowić, jak ją wykorzystać, skoro ona już jest, jak ją w to miasto wpisać. Mi nie odpowiada takie mówienie o kulturze jak o takiej sferze wydzielonej, elitarnej, która nie oddziałuje na nic poza samą sobą [KA03].

ECS stoi sobie w pustej przestrzeni, która nie jest zorganizowana, bo w praktyce jest prywatną własnością, na której deweloper może zrobić co chce, bo na to pozwala mu plan miejscowy. Tam może być wszystko o dowolnym kształcie i wielkości. I tam nie powstała żadna tkanka miejska. I ono tam sobie stoi gdzieś na tych obrzeżach, ale to jest problem całego Młodego Miasta [GD03].

NFM miasta nie tworzy, już sama architektura odgradza się od miasta schodkami. No projektowanie schodków, przy obecnej wiedzy, jak należy projektować, jest skandalem. Mam nadzieję, że NFM nie znajdzie się w żadnym konkursie architektonicznym inaczej niż antynagroda. To, że to jest budynek piękny, ma swój charakter architektoniczny, nie zwalnia nas z jego krytyki, brakuje tam usług w parterze, a to jest chyba rzecz, która świadczy o miejscowości budynku, jego interakcjach z otoczeniem. Ten budynek jest zamknięty, zwykły człowiek nie ma powodu tam wejść, chyba że ma bilet kupiony. Dziś architekci mówią w pierwszej kolejności o funkcjonalności i wartościach społecznych, a później o wyglądzie, a ten budynek nie był tak projektowany. Ale to dotyczy większości budynków, zwłaszcza stadion, który czasem jest areną kulturalną, a położony jest pośrodku niczego, bez żadnego kontekstu miejskiego. Jak tam się idzie w dzień, gdzie się nic nie dzieje, to tylko hula wiatr [WR03].

POLITYKA KULTURALNA I EUROPEIZACJA MIAST

Ważnym problemem badawczym była szeroko rozumiana tematyka europeizacji. W jej obrębie wyodrębniliśmy trzy pojęcia: europejskość, wymiar europejski i europeizacja. Wynikało to z chęci uporządkowania terminologii eu-

ropeistycznej. Pojęcie europeizacji najczęściej stosuje się zamiennie z europejskością, a europejskość jest utożsamia z wymiarem europejskim i na odwrót. Konotacje pozostają wspólne. Zdefiniowaliśmy więc pojęcia, a następnie zapytaliśmy respondentów o ich zastosowanie do koncepcji Europejskiej Stolicy Kultury. Przyjęliśmy, że „europejskość” odnosi się do aksjologii europejskiej, czyli zestawu wartości, norm i przekonań (prawa człowieka, demokracja, tolerancja, solidarność) leżących u podstaw procesu integracyjnego i stanowiących fundament idei europejskiej⁴. Definiowaliśmy również proces odkrywania tożsamości kulturowej oraz pamięci miasta. Natomiast pojęcie „wymiar europejski” ma charakter praktyczny. Pojawia się w konkretnym zaleceniu Komisji Europejskiej do regulaminu konkursu ESK⁵. Jest też pojęciem szeroko stosowanym w dokumentach UE dotyczących kultury. „Europeizacja” z kolei to w europeistyce nowy termin badawczy, ufundowany na gruncie studiów międzynarodowych i politologii. W większości praktyk dyskursywnych europeizacja dotyczy specyfiki procesu integracji w jej wymiarze politycznym. Istnieje przynajmniej dziesięć teorii europeizacji⁶. W badaniu zastosowaliśmy koncepcję *top-down/bottom-up* niemieckich teoretyków: Tanji A. Börzel i Thomasa Risse’a (Börzel, Risse 2000; Börzel 2003).

Przez respondentów pojęcie europejskości najczęściej było rozumiane jako przynależność do antycznych korzeni filozoficzno-politycznych oraz jako kategoria wspólnej przestrzeni kulturowej, wytwarzanej przez wieki na bazie podobnych przeżyć religijnych i doświadczeń historycznych.

Jego centralną rolę odgrywają piękno i dobro [WR08].

Jest jeden wspólny element kulturowy i religijny, który to wszystko spaja. Religia chrześcijańska nawet dla ateistów jest przecież punktem odniesienia [LU07].

Europejskość była też postrzegana jako element budulcowy wartości regionalnych oraz — co szczególnie oryginalne — jako potrzeba wolności wypowiedzi artystycznej oraz wolności obywatelskiej.

⁴ Europejskość może być rozumiana — za Wiesławem Bojkałą (2007) — jako dychotomiczne zawieszenie systemów aksjologicznych między chrześcijańską i laicką tradycją humanizmu. Europejskość to prawo wolności wypowiedzi, wolności słowa, ekspresji intelektualnej i twórczej. To przyzwyczajenie do wolnościowych standardów ekspresji kulturowej, wyrafinowania artystycznego, kultu dla mistrzostwa literackiego i geniuszu sztuki (ale też buntu artystycznego i poszanowania awangardy) oraz — w pragmatyce życia zawodowego — profesjonalne zarządzanie kulturą, oparte tyleż samo na ochronie wartości elitarnych, co na egalitaryzmie w dostępie do sztuki i kultury. Podobne stanowisko zajmują zagraniczni badacze europeizmu: Chris Shore oraz Gerard Delanty.

⁵ Decyzja nr 1622/2006/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 2006 r. ustanawiająca działanie Wspólnoty na rzecz obchodów „Europejskiej Stolicy Kultury” w latach 2007–2019, O J L 304/1.

⁶ Najbardziej znane to: koncepcje badaczy brytyjskich Helen Wallace oraz Roberta Ladrecha, amerykańskiego politologa Jamesa Caporaso i profesora Uniwersytetu z Exeter Claudia Radaelliego (pochodzenia włoskiego), a także badacza skandynawskiego Johana P. Olsena.

Dla mnie coś, co jest bardzo lokalne czy regionalne jest równocześnie wyznacznikiem europejskości [KA05].

Wolne Miasto Poznań [...], żebyśmy zachowali autonomię miasta, nie chcę używać słowa liberalne, bo ono ma swoje konotacje, ale wolność od tej presji, od dominacji państwa [PO08].

Jednocześnie respondenci zwracali uwagę na praktyki trywializowania pojęcia europejskości. Polegało to, ich zdaniem, na nadużywaniu przez organizatorów ESK „wzniosłej” europejskiej retoryki.

Europejskość jest rozumiana w prosty sposób. Zrobimy taki program, który przyciągnie tłumy z Europy [GD06].

Powyższa wypowiedź odnosi się do „wymiaru europejskiego”⁷, który określa ramy merytoryczne konkursu na ESK, czyli do postulatu wzmocnienia współpracy w sektorze kultury oraz konieczności uwypuklenia „jedności w różnorodności” jako paradygmatu integracji kulturalnej. Respondenci uważali, że zawarty w formularzu aplikacyjnym sposób ujęcia tego wymogu Komisji Europejskiej, *de facto* skutkowało niejasnością terminu lub powstawaniem megalomańskich pomysłów samorządowców, obliczonych na rozwój strategii promocyjnych miast, a nie na „święto kultury europejskiej”. Sprowadzał ESK do komercji.

W przypadku tej europejskiej stolicy kultury to niektórym chodziło o prestiż, a niektórym o budżet, bo za tym idą pieniądze. Nie wiem, czy ludzie przygotowujący ESK słyszeli to słowo „europejska”, czy się na tym skupili [PO05].

O to pytali jurorzy projektu, na czym będzie polegał wymiar europejski projektu i tam miasteczka zazwyczaj coś ściemniają na ten temat [WR04].

Teoria europeizacji *top-down/bottom-up* znalazła wyraźne potwierdzenie w materiale empirycznym. Miasta, przygotowując się do konkursu ESK, były permanentnie poddawane procesom europeizacyjnym polegającym na transferze kompetencji, wzorów i regulacji z poziomu unijnego na krajowy i z krajowego na unijny. Skutkowało to przede wszystkim wyraźnym wzrostem kompetencji kulturowych i menedżerskich organizatorów przyszłych festiwali. Przygotowujący ESK stawali się z dnia na dzień zespołem fachowców do spraw międzynarodowych przedsięwzięć artystycznych, posiadających sprawność w operowaniu dużym budżetem. Nagła kumulacja umiejętności była efektem korzystania z zagranicznej pomocy eksperckiej i odebrania szybkiej lekcji z przedsiębiorczości i znajomości języków obcych, czyli poddania się procesowi umiędzynarodowienia i usieciowienia.

⁷ Z uwagi na „wymiar europejski” celem programu jest: (a) wzmocnienie współpracy w każdym sektorze kultury między operatorami w dziedzinie kultury, artystami i miastami z danego państwa członkowskiego i innych państw członkowskich; (b) podkreślenie bogactwa różnorodności kulturowej w Europie; (c) uwypuklenie wspólnych aspektów kultury europejskiej. Zob. Decyzja nr 1622/2006/WE Parlamentu Europejskiego i Rady...

My się uczyliśmy od nich obycia, filozofii projektu, finansów. Nagle przyjechali ludzie z Europy, którzy uwierzyli w Lublin, pokazali, jak można go rozwijać, jak możemy współpracować i co jest ważne w Europie. Jak się sieciować [LU08].

Nabywanie umiejętności w zarządzaniu wywoływało potrzebę ich zastosowania, co — jak twierdzili respondenci — wymagało miejskiej rewolucji. Miała ona polegać na demokratyzacji urzędowych decyzji, transparentności podejmowanych działań i wdrażaniu mechanizmów deliberatywnych i prorozwojowych⁸. Nowoczesne miasto miało być otwarte, tolerancyjne, a — co szczególnie ważne — miało rozwijać się w sposób zrównoważony, proekologiczny i prospołeczny. Można by rzec, że respondenci w wypowiedziach na temat miasta ESK kreślili przyszłe *europolis* jako efekt procesów europeizacyjnych.

W galeriach pojawiły się materiały anglojęzyczne, oferta dla zagranicznych turystów, projekty międzynarodowe i rezydencje [ŁO07].

Katowice staną się miastem europejskim, to znaczy, że będzie sexy wyjść na miasto, a nie jeżdżąc po nim samochodem [KA01].

Europejskie miasto musi być wygodne do życia i dostępne [...] [WR09].

Wspomnieliśmy o miejskiej rewolucji wymuszonej przez ewentualne zastosowanie postulatów nowej polityki kulturalnej. Takiej rewolucji oczekiwali respondenci. Była ona tematem przewodnim planów ESK w Łodzi. Stanowiła lejtmotyw wielu refleksji i opinii. Respondenci wielokrotnie stwierdzali, że oczekują radykalnych zmian w reakcji na nudę zmian powolnych, pozorowanych, momentami efemerycznych. Spodziewano się jakościowej transformacji praktyk administracji lokalnej, nawiązania dialogu społecznego, podniesienia rangi i roli kultury w polityce miejskiej oraz włączenia jej w lokalne i regionalne strategie rozwoju. Organizatorzy konkursów ESK w swoich ideach zmiany polityk miejskich często opierali się na popularnych wówczas koncepcjach kreatywności Richarda Floridy (2010) i Charlesa Landry'ego (2013), na postulatach Ruchów Miejskich i ruchu Obywateli Kultury. Generalnie rzecz biorąc poprzez konkurs ESK chciano zreformować sposób myślenia o roli kultury. Efekt ESK w tym szczególnym przypadku można podzielić na dwa moduły: (1) zmiany w sposobie prowadzenia polityki kulturalnej oraz przygotowanie miejskich strategii rozwoju w kulturze, (2) zmiany w relacjach między władzą samorządową a artystami.

Moduł 1 wywoływał ambiwalencję w poglądach respondentów. W większości dawali oni wyraz rozgoryczeniu z powodu braku miejskiej rewolucji. Mniejszość dostrzegała jedynie drobne korekty w politykach miejskich. Zmiany następowały dzięki zaangażowaniu prezydentów kandydujących miast, którzy w przeważającej części byli orędownikami ESK 2016, również dzięki energii

⁸ Problematykę transformacji narzędzi zarządzania politykami opisywano w opracowaniu: Hauser, Karwińska, Purchla 2013; zob. także: Szultka, Zbieranek 2012.

aktywistów miejskich czy chęci włączenia się do działań organizacji pozarządowych, ale po zakończeniu konkursu następował powrót do tradycyjnych praktyk i zaniechanie nowego podejścia.

I wiele z tych osób, które działały wówczas w ramach ESK, zauważyło istotną różnicę między tym, co było dotychczas, a tym co było w czasie ESK, i zauważyli, że urząd może działać szybciej i lepiej, że nie trzeba czekać na każdą odpowiedź miesiącami, ale można ją dostać mejlem [...] Ale po przegraniu tytułu wszystko wróciło do starych procedur [KA02].

Był głośny głos prezydenta Dutkiewicza, który tego po prostu chciał. Więc myślę, że to się działo dzięki sile autorytetu prezydenta, a nie dlatego, że zmieniło się myślenie w kręgach urzędniczych, administracyjnych [WR04].

Te instytucje, które tworzyły aplikacje w innych miastach, one zostały przetworzone na inne instytucje [ŁÓ08].

To była fajna, dobrze wykonana praca, która została w dużej mierze schowana do szuflady [ŁÓ03].

Podobna ambiwalencja dotyczyła oceny planów strategicznych czy polityk grantowych. Niektóre miasta potraktowały postulaty ESK jako gotowe zadania operacyjne przyszłej strategii miejskiej lub wojewódzkiej, inne natomiast uznały, że są one nieprzydatne, co budziło rozczarowanie respondentów i poczucie straconego czasu.

Natomiast aplikacja jako dokument, nikt się na to nie powołuje, nie jest żadnym punktem odniesienia, nie stanowi dokumentu programowego dla nikogo [ŁÓ03].

Jak patrzę na polskie miasta, to ta strategia, która powstała w trakcie starania o ESK, staje się później obowiązująca na lata [GD06].

Zmiany w relacjach między władzą samorządową a artystami (moduł 2) były bardzo wyczekiwane i miały wpływ na ich sytuację. ESK to przecież wielki, międzynarodowy festiwal artystyczny o niewyobrażalnie dużym, jak na polskie warunki, budżecie. Jednak zyskiwali na nim, jak twierdzili respondenci, głównie sławni twórcy. Ewentualne zmiany dotyczyły miast, które — trzymając się redefinicji oferty kulturalnej przygotowanej w aplikacjach ESK — wprowadzały nowe obszary eksploracji lub budowały i oddawały do użytku nowoczesne obiekty kulturalne, obiecujące nowe miejsca pracy.

Niektórzy artyści bardziej uznani — mam przede wszystkim na myśli malarzy — uzyskują dobre ceny na przykład wynajmu pracowni [WR08].

W tym roku jest dopiero taka świadomość, że warto stawiać na polskich artystów [ŁÓ08].

Artyści zaczęli troszkę bliżej pracować z instytucjami kultury i uczestniczyć w życiu kulturalnym, wykraczającym poza ich sferę. Obserwując z zewnątrz — na pewno sytuacja się nie pogorszyła [GD08].

KOALICJA MIAST

Niewątpliwie konkurs na Europejską Stolicę Kultury zainicjował w polskich miastach rozległy proces ich transformacji. Transformacja ta zachodziła w sferze prognozowania zarówno nowych polityk miejskich, jak i polityk kulturalnych, za sprawą wzmocnienia kapitału społecznego oraz przywracania pamięci. Konkurs spowodował znaczącą poprawę wizerunkową miast (zarówno jeśli chodzi o wizerunek krajowy, jak i zagraniczny), ich otwarcie i umiędzynarodowienie oraz zredefiniował rolę kultury w innowacyjnych politykach rozwojowych. W Polsce jego najbardziej wymierny efekt stanowiło zawiązanie Koalicji Miast przez niektóre miasta kandydackie⁹. Stanowiło to ewenement w historii europejskiego programu, gdyż rywalizujące ze sobą ośrodki rzadko pozostawały w przyjaznych stosunkach po zakończeniu eliminacji do ESK. Odmienna sytuacja w Polsce wynikała przede wszystkim z serdecznych relacji, jakie powstały między biurami organizacyjnymi, które dostrzegły potrzebę dalszej współpracy. Wyrażono chęć kontynuowania wewnętrznego dialogu na temat kultury miejskiej i otwarcia się środowisk twórczych na mieszkańców. Nade wszystko wyraźnie rosło przekonanie twórców kultury i aktywistów o potrzebie reformy sektora samorządowego w Polsce, tak by wzrosła rola kultury w metropoliach i aglomeracjach, dotychczas zorientowanych głównie na rozwój infrastrukturalny i tworzenie miejsc pracy.

Za sprawą Koalicji Miast przedstawiono narracje artystyczno-kulturalne poszczególnych ośrodków miejskich. Na przykład Łódź, podczas obchodów Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu w 2016 roku w swojej prezentacji we wrocławskim Browarze Mieszczańskim, „tknęła” łódzką nostalgię, pamięć o wielkim przemyśle, kiedyś stwarzającym artystom możliwości rozwoju wrażliwości awangardowej i wyobraźni filmowej. Lublin ze swoimi pomysłami artystycznymi zawładnął ulicą Szajnochy, portowy kontener ze Szczecina stanął na wrocławskim Wzgórzu Polskim i służył jako kino-galeria-teatr. Poznańscy artyści wozili wrocławskich widzów tramwajem, w którym przedstawiali swoje instalacje i happeningi. Gdańsk, czyli „znajomi znad morza”, stworzył klimat plażowy przed jedną z kamienic we wrocławskim centrum. Katowice prezentowały się jako miasto muzyki UNESCO. Oczywiście dziś klimat optymizmu co do żywotności Koalicji Miast nieco zelżał. Jak przypuszczali sami jej twórcy, nie będzie łatwo na stałe utrzymać współpracę, bez zabezpieczenia finansowego, ram organizacyjnych czy zgody co do meritum. Koalicja Miast prawdopodobnie zmierzać będzie, jak sądzono, w kierunku branżowego think tanku w dziedzi-

⁹ W Koalicji Miast współpracują: Gdańsk, Katowice, Lublin, Łódź, Poznań, Szczecin i Wrocław, a miast kandydujących do tytułu ESK było w Polsce jedenaście. Formalny początek Koalicji Miast stanowiła podpisana w 2010 roku w Szczecinie deklaracja: *Obywatelskie Partnerstwo dla Kultury 2016*, potem nastąpiło wydanie wspólnego dokumentu *Koalicja Miast. Projekt współpracy w ramach programu Europejskiej Stolicy Kultury 2016*, Wrocław, b.d.w. (broszura).

nie kultury, oferującego profesjonalne ekspertyzy z zakresu polityk miejskich, szkolenia, warsztaty, wymianę dobrych praktyk, ale również wspólne inicjatywy artystyczne. Jak twierdzą jej założyciele, choć istnieje ogromna liczba zsięgowanych już w Europie stowarzyszeń i fundacji oraz wiele partnerskich organizacji miejskich (w tym *twinnings* — miasta bliźniacze), brakuje wąsko wyspecjalizowanych zespołów, które wspomagałyby miejskie ruchy artystyczne i działania samorządów na rzecz rozwoju polityk kulturalnych. Koalicję Miast od wielu innych forów czy platform współpracy odróżnia obywatelski etos wytwarzania nowej jakości w kulturze na bazie międzynarodowego festiwalu, przychylności dla procesów integracyjnych i chęci pomnażania kapitału ludzkiego zdobytego podczas ESK 2016. Idea wypromowana poza granicami naszego kraju może stać się ważnym centrum kreatywnego europejskiego menadżmentu.

BIBLIOGRAFIA

- Beucker Nicolas, 2012, *Budowanie tożsamości miasta poprzez zastosowanie metod projektowych opartych na empatii*, w: Jürg Sulzer (red.), *Stadttheimaten: deutsch-polnische Einblicke = Miejskie ojczyzny: niemiecko-polskie punkty widzenia*, jovis Verlag, Berlin.
- Bierwiaczonek Krzysztof, Dymnicka Małgorzata, Kajdanek Katarzyna, Nawrocki Tomasz, 2017, *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Scholar, Warszawa.
- Bokajło Wiesław, 2009, *Europa i europejskość: idee i pojęcia*, w: Wiesław Bokajło, Anna Pacześniak (red.), *Podstawy europeistyki. Podręcznik akademicki, alta 2*, Wrocław.
- Börzel Tanja A., 2003, *Conceptualizing the Domestic Impact of Europe*, w: Kevin Featherstone, Claudio M. Radaelli (red.), *The Politics of Europeanisation*, Oxford University Press, Oxford–New York.
- Börzel Tanja A., Risse Thomas, 2000, *When Europe Hits Home: Europeanisation and Domestic Change*, „European Integration Online Papers”, t. 4, nr 15.
- Florida Richard, 2010, *Narodziny klasy kreatywnej: oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, tłum. Tomasz Kryżanowski, Michał Penkala, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Foucault Michel, 2002, *Archeologia wiedzy*, tłum. Andrzej Siemiek, De Agostini–Altaya, Warszawa.
- Gierat-Bieroń Bożena, 2009, *Europejskie Miasto Kultury/Europejska Stolica Kultury 1985–2008*, Instytut Dziedzictwa, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Gierat-Bieroń Bożena, 2016, *Kierunki rozwoju polityki kulturalnej w Polsce po 1989 r. Koncepcje ministerialne (II)*, „Zarządzanie w Kulturze”, t. 17, nr 2.
- Hausner Jerzy, Karwińska Anna J., Purchla Jacek, 2013, *Kultura a rozwój*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Kłaić Dragan, 2011, *Mobilność wyobraźni. Międzynarodowa współpraca kulturalna. Przewodnik*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana–NiNa, Warszawa.
- Kubicki Paweł, 2011, *Nowi mieszkańcy — nowi aktorzy na miejskiej scenie*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 60, nr 2–3.
- Kubicki Paweł, 2012, *Pomiędzy pamięcią a historią. Polskie miasta wobec wielokulturowego dziedzictwa*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. 20.
- Kubicki Paweł, 2016, *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*, Nomos, Kraków.
- Kubicki Paweł, Gierat-Bieroń Bożena, Orzechowska-Wacławska Joanna, 2017, *Efekt ESK. Jak konkurs na Europejską Stolicę Kultury zmienił polskie miasta*, Nomos, Kraków.

- Landry Charles, 2013, *Kreatywne miasto. Zestaw narzędzi dla miejskich innowatorów*, tłum. Olga Siara, Narodowe Centrum Kultury Warszawa.
- Leduff Charles, 2015, *Detroit. Sekcja zwłok Ameryki*, tłum. Iga Noszczyk, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Mach Zdzisław, 1998, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Universitas, Kraków.
- Nowak Stefan, 1979, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Rewers Ewa, 2005, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Universitas, Kraków.
- Rewers Ewa, 2010, *Wprowadzenie*, w: Ewa Rewers (red.), *Miasto w sztuce — sztuka miasta*, Universitas, Kraków.
- Szultka Stanisław, Zbieranek Piotr, 2012, *Kultura — polityka — rozwój. O kulturze jako „dźwigni” rozwoju społecznego polskich metropolii i regionów*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk.
- Sztompka Piotr, 2000, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne skutki transformacji*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Taylor Charles, 2001, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. Marcin Gruszczyński i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Touraine Alain, 2011, *Mysleć inaczej*, tłum. Maciej Byliniak, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

*

Decyzja nr 1622/2006/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 2006 r. ustanawiająca działanie Wspólnoty na rzecz obchodów „Europejskiej Stolicy Kultury” w latach 2007–2019, O J L 304/1.

THE COMPETITION FOR EUROPEAN CAPITAL OF CULTURE
AS A FACTOR OF CHANGE:
THE EXPERIENCE OF POLISH CITIES

Paweł Kubicki, Bożena Gierat-Bieroń, Joanna Orzechowska-Wacławska
(Jagiellonian University)

Summary

This article contains an analysis of the “ECC effect,” that is, the long-term change produced in Polish cities by participation in the competition for European Capital of Culture 2016, which lasted in Poland from 2007 to 2011. The authors concentrate on four basic subjects: (1) city identities; (2) city images; (3) the influence of new cultural institutions on the socio-cultural fabric of cities; and (4) the development of cultural policies and the Europeanization of Polish cities. Their findings are based on the research project “The ECC Effect: In Search of New Urban Narratives,” which was commissioned by the IMPART Festival Office and conducted in 2016 in 7 of the 11 candidate cities: Gdańsk, Katowice, Lublin, Łódź, Poznań, Szczecin, and Wrocław. The authors claim that the competition for European Capital of Culture indubitably initiated extensive transformation processes in Polish cities. It led to an improvement in their images, more openness and internationalization, and to a redefinition of the role of culture in innovative development policies.

Key words / słowa kluczowe

European Capital of Culture / Europejska Stolica Kultury (ESK), city / miasto, cultural policies / polityki kulturalne, Europeanization / europeizacja, Wrocław 2016